

Antysemicka frazeologia ugrupowania, na czele którego stoi Jan Kobylański, jest bliska nazistowskiej - oświadczył przed sądem naczelny "Gazety Wyborczej" Adam Michnik, oskarżony przez prezesa USOPAŁ o zniesławienie. Dodał, że deklaracje organizacji Kobylańskiego "dawały jak najgorsze świadectwo i przynosiły szkodę interesom Polski".

Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa kontynuuje trwający od marca br. proces kilkunastu polskich dyplomatów i ludzi mediów, których Kobylański oskarżył w prywatnym procesie karnym o zniesławienie. Chce też, by każdy z podsądnych wpłacił 100 tys. zł na cel charytatywny.

Adam Michnik był ostatnim przesłuchanym oskarżonym. Kobylański, mieszkający na stałe w Argentynie, był nieobecny na sali sądowej.

Następny akt procesu to zeznania świadków. obrońcy oskarżonych zgodnie wniesli, aby Janusz Kobylański - jako oskarżyciel prywatny - był przesłuchany w pierwszej kolejności, bo taka jest logika procedury karnej. Jego pełnomocnik, mecenas Andrzej Lew Mirski oświadczył, że Kobylański z uwagi na wiek i stan zdrowia nie podejmie trudu przyjazdu do Polski. Sąd postanowił więc, że będzie on przesłuchany przez polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Buenos Aires, a proces odroczone do kwietnia przyszłego roku. Adwokaci już zapowiadają, że chcą uczestniczyć w przesłuchaniu Kobylańskiego w Argentynie.

- Do winy się nie przyznaję. Przyznaję się i jestem dumny, że w "Gazecie Wyborczej" opublikowano artykuły, które zmierzały do wyjaśnienia całej prawdy o osobie oskarżającej - oświadczył w sądzie Adam Michnik.

- Pytano mnie, jak to możliwe, że człowiek o tak fatalnym życiorysie jest konsulem honorowym RP. Pytano, jak to możliwe, że konsulem honorowym Polski - kraju, który jako pierwszy stawiał opór Hitlerowi jest człowiek, który w deklaracjach kierowanej przez siebie organizacji posługuje się językiem zbliżonym do nazistowskiej frazeologii - mówił Michnik o Kobylańskim. Pytany o przykłady, wymieniał: "Na temat Władysława Bartoszewskiego - polskiego bohatera narodowego pisało się w deklaracji USOPAŁ: szabesgoj, żyd, zdrajca, antypolak".

- Jeśli wziąć udokumentowaną opinię Komisji ds. Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (pion śledczy IPN) ws. Kobylańskiego, to nie ulega żadnej wątpliwości, że ów pan zadenuncjował (w czasie II wojny światowej) żydowską rodzinę, która trafiła w ręce gestapo. Zważywszy na biografię Bartoszewskiego - więźnia Oświęcimia, żołnierza AK i uczestnika akcji ratowania Żydów, musiałem sobie postawić pytanie, jakie ma być logo naszej ojczyzny - dodał naczelny "Gazety Wyborczej".

Przesłuchanie Michnika obfitowało w słowne utarczki z mec. Lwem Mirskim. Gdy prawnik pytał, jaką definicję antysemityzmu Michnik bierze pod uwagę oceniając pod tym kątem wypowiedzi Kobylańskiego, Michnik odparł, że w kraju, w którym w imię antysemityzmu dokonano się ludobójstwo Żydów, zadawanie w 2009 r. pytania, czym jest antysemityzm, uwłacza godności Narodu Polskiego. - To jest moja odpowiedź. Każde pytanie zasługuje na odpowiedź na takim poziomie, na jakim zostało zadane - dodał.

Mec. Mirski domagał się kolejnych przykładów, więc Michnik - wzbudzając wesołość wśród adwokatów - przytaczał z dokumentów USOPAŁ nazwiska znanych polityków m.in. Tadeusza

Mazowieckiego, Radosława Sikorskiego, Leszka Balcerowicza, Bogdana Borusewicza, Stefana Niesiołowskiego, Jerzego Buzka, Marka Jurka i Zyty Gilowskiej z ich rzekomymi oryginalnymi żydowskimi nazwiskami oraz dopiskami: przechrzta, agent, antypolak, złodziej itp.

-Przecież to prawda - komentowali głośno zgromadzeni na sali rozpraw zwolennicy Kobylańskiego. - Czy to są wypowiedzi antysemickie, czy filosemickie - tę ocenę pozostawiam innym - zakończył Michnik.

Pełnomocnik Kobylańskiego spytał Michnika, czy wie, że śledztwo w sprawie wydania przez Kobylańskiego rodziny żydowskiej w ręce gestapo zostało umorzone. Michnik odparł, że według jego wiedzy stało się to dlatego, że tej rodzinie prawdopodobnie udało się wykupić z niemieckich rąk i nie ustalono, czy jej członkowie zostali zamordowani - a to jest warunkiem dalszego ścigania.

- A czy słyszał pan, aby samo denuncjowanie było karalne? - drażzył adwokat. Michnik odparł, że "nie marzy, aby pana Kobylańskiego ścigać i zamykać w więzieniu, lecz uważa, że prawda powinna zostać ujawniona".

Pozew Kobylańskiego przeciwko dziennikarzom

87-letni Kobylański to milioner, założyciel i szef Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej (USOPAŁ), b. konsul honorowy RP w Urugwaju (odwołany w 2000 r. m.in. za antysemickie wypowiedzi przez ówczesnego szefa MSZ Władysława Bartoszewskiego).

Czuąc się dotknięty tekstami w "Gazecie Wyborczej", "Rzeczpospolitej", "Newsweeku" i "Polityce", skierował prywatny akt oskarżenia m.in. przeciw dyplomatom i dziennikarzom: Ryszardowi Schnepfowi Danielowi Passentowi, Jarosławowi Gugale, Michnikowi, Jerzemu Baczyńskiemu, Mikołajowi Lizutowi i innym. Liczy on prawie sto stron i dotyczy ukazujących się przed czterema laty tekstów o Kobylańskim, w których wspomniano o jego antysemickich wypowiedziach oraz podejrzaniach IPN, że w czasie wojny mógł wydawać za pieniądze Żydów Niemcom (w 2007 r. IPN umorzył śledztwo w tej sprawie).

W lipcu Kobylański pozwał oddzielnie Radosława Sikorskiego za jego książkę, w której nazwał go "antysemitą" i "typem spod ciemnej gwiazdy". - Zmuszony jestem podtrzymać słowa, które zapisałem w książce. Będę czekał na proces i postaram się tę tezę udowodnić - mówił szef MSZ.

W 2007 r. pion śledczy IPN odmówił wszczęcia śledztwa w sprawie domniemanego wydania podczas wojny ukrywających się Żydów w ręce gestapo przez Kobylańskiego. IPN nie udało się bowiem ustalić ponad wszelką wątpliwość, by był on tym samym Januszem Kobylańskim, który w latach 40. był podejrzany w Polsce o szmalcownictwo. IPN ustalił, że Stanisław Kobylański (wobec którego śledztwo umorzono w latach 40. z powodu braku dowodów winy) miał trzech synów - imiona dwóch ustalono, w tym Jana, b. konsula honorowego RP w Ameryce Płd.

Sam Kobylański oświadczał wówczas, że wszystkie informacje polskich mediów na jego temat są nieprawdziwe i obliczone na skompromitowanie go jako działacza polonijnego i "odwrócenie uwagi społeczeństwa od rzeczywistej sytuacji w kraju".

W 2004 r. "Gazeta Wyborcza" opisała działalność Kobylańskiego, nazywając go "chorobliwym antysemitą". Według jednej z wersji jego życiorysu, w 1942 r. trafił na Pawiak i do obozów koncentracyjnych. Po wojnie znalazł się w Austrii, potem we Włoszech; dorobił się wielkich pieniędzy, a w 1952 r. wyjechał do Ameryki Płd.; wiele wskazuje na to, że za pomocą siatki Odessa wspomagającej ucieczkę z Europy nazistów i ich współpracowników - twierdziła "GW". Sugerowała, że rola Kobylańskiego w obozach mogła nie być jednoznaczna, co miało być głównym powodem jego wyjazdu do Ameryki Płd. "GW" podkreślała, że dzięki pieniądzom Kobylańskiego mogło powstać w Toruniu nowe studio telewizji Trwam.

W latach 80. Kobylański zajął się działalnością polonijną. Przez dziesięć lat był honorowym konsulem RP. Z funkcji tej usunął go w 2000 r. Bartoszewski. Kobylański "zasłynął" też, przyłączając się do oszczerstw pod adresem Jana Nowaka-Jeziorańskiego o współpracę z hitlerowcami, które rozpowszechniał prezes Kongresu Polonii w USA Edward Moskal.

Źródło: Gazeta Wyborcza (8 grudnia 2009 r.)-

http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80273,7343505,Michnik_przed_sadem_Jezyk_Kobylanskiego_jest_antysemita.html